ZAWODOWIEC

ORGAN ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W GALICYI

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, WIŚLNA 5.
WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Rok I. Kraków, niedziela dnia 23 czerwca 1907. Nr. 9.

Strejki.

W dawnych czasach panowania brutalnej siły pięści, jedyną i ostateczną bronią przeciw wszelkiej tyranii i uciskowi była zawsze krwawa walka. Od czasu jednak, gdy w walce o byt fizyczna siła była owym najważniejczym i rozstrzygającym czynnikiem, formy, w jakich się życie ludzkie przejawia, uległy znacznym zmianom, stały się bardziej gładkie i kulturalne. To przekształcenie się form prywatnego i społecznego życia ludzkiego z konieczności musiało też pociągnąć za sobą zmianę formy walki, w jakiej dokonywa się ustawicznie wszelki postęp w rozwoju ludzkości.

Z chwilą, kiedy na gruzach świata feudalnego rozpostarły swe panowanie nowe klasy mieszczańskie, bardzo szybko podzieliły się one na wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy, na burżyazyę i proletaryat, których interesy stawały się coraz bardziej sprzeczne. Ta sprzeczność interesów niosła już w sobie zarodek walk, które w niedalekiej przyszłości miały wybuchnąć między temi dwoma nowemi klasami w całej pełni. Z jednej strony wzrastająca w siły, bogactwo i znaczenie klasa kapitalistów, z drugiej mnożący się ustawicznie proletaryat, nie posiadający nic oprócz rąk do pracy, musiały doprowadzić między sobą do konfliktów społecznych, do ostrych walk, które obecnie prowadzone być musiały już nie mieczem, lecz tymi środkami ekonomicznymi, jakie obom tym klasom pozostawały do dyspozycyi. Tą nową formą walki stało się porzucanie pracy, odmawianie swej siły roboczej, stały się strejki.

Wprawdzie sam strejk nie jest jakimś wynalazkiem najnowszych czasów, owszem już z końcem wieków średnich, tu i owdzie czeladnicy porzucali pracę, ponieważ odmawiano im udziału w jakich urządzeniach publicznych, np. w procesyach Bożego Ciała, przez co czuli się obrażeni w swej godności robotników cechowych. A obok tych strejków, nie mających nic wspólnego z żądaniami ekonomicznemi, miały miejsce również i strejki czysto ekomiczne, w których robotnicy domagali się podwyższenia zapłaty jak np. strejk garbarzy i tkaczy w Niemczech, strejk blacharzy w Norymberdze w r. 1475, niektóre strejki we Francyi itd. Wszystkie te strejki jednak ograniczone były zawsze na poszczególne zawody; o jakichś strejkach ogólniejszych, obejmujących więcej zawodów w czasach tych nie mogło być jeszcze mowy. Brak bowiem był jeszcze poczucia solidarności robotników i robotnicy jednego zawodu stali daleko bliżej majstrów tego samego zawodu, aniżeli robotników zawodu innego. Strejki oparte na świadomości klasowej, są objawem najnowszych czasów i zostały wytworzone przez dzisiejszy ustrój społeczny.

Dwojakie strejki możemy dziś rozróżnić, a raczej dwie fazy w rozwoju strejków. Pierwsza faza, to strejki tak zw. żywiołowe. Robotnicy uciskani i wyzyskiwani, nie mogąc dłużej znosić strasznych częstokroć warunków pracy, porzucają robotę i występują do strejku, bez poprzedniego jakiegokolwiek przygotowania. Przed stworzeniem Związków zawodowych prawie wszystkie strejki były tego rodzaju strejkami żywiołowymi, to też bardzo rzadko kiedy miały pomyślne skutki. Brak organizacyi, brak prawa koalicyi, powodowały, że strejkom tym towarzyszyły bardzo często gwałty i krwawe rozruchy, które klasa robotnicza musiała ciężko odpokutować, nie zyskując w zamian żadnych ustępstw, nawet na polu ekonomicznem.

Ta to właśnie świadomość, że klasa robotnicza bez stałej organizacyi i należytego przygotowania się nie jest w stanie przeprowadzić zwycięzkiej walki, zmusiła robotników wszystkich do łączenia się w wspólne Związki zawodowe i ciągłego przygotowania się do walki, głównie przez zbieranie odpowiednich środków pieniężnych, przez stwarzanie wielkich i silnych

kas oporu. Pierwszą formą organizacyi zawodowej i pierwszym jej celem było łączenie się i przygotowanie na czas strejku.

Z chwilą powstania i wzrostu organizacyi zawodowej, strejki nabrały odpowiedniej siły i coraz mniejsza ich część kończyła się przegraną robotników. Statystyka ostatnich lat wykazuje już tylko drobny procent strejków (w Austryi 26%), w których robotnicy nic nie uzyskali. A i te przegrane strejki sprowadzićby można co najmniej w połowie na strejk, w którym brakło należytego przygotowania i organizacyi. Klasa robotnicza oparta o potężną i zasobną w środki organizacyę zawodową może się słusznie spodziewać, że w najbliższej przyszłości, samą powagą i groźbą siły swych organizacyi, będzie mogła przeprowadzać coraz to lepsze warunki pracy, nie potrzebując uciekać się do ostatecznego środka — do strejku. Pracodawcy bowiem zmierzywszy się raz i drugi w walce z potężną organizacyą zawodową, daleko chętniej będą się starali wszelkie konflikty usuwać w drodze pokojowego porozumienia się, aniżeli dopuszczać do walki, któraby ich drogo kosztowała.

Już dzisiaj zawody dobrze zorganizowane bardzo rzadko kiedy potrzebują się uciekać do strejku. Nawet w naszym kraju, pod względem ruchu robotniczego bardzo jeszcze zacofanym, cały szereg zawodów potrafił w ostatnich dwóch latach przeprowadzić bez walki, samą tylko potęgą swej organizacyi, bardzo poważne ustępstwa, zawrzeć z pracodawcami umowy cennikowe, normujące stosunki pracy na pewien okres czasu.

Niestety obok tych coraz bardziej uregulowanych form walki klasy robotniczej, tu i ówdzie daje się zauważyć zupełny brak zrozumienia nawet u zorganizowanych towarzyszy, dla doniosłości, jaką ma dzisiejsza walka strejkowa. Częstokroć lada błahostka lub nawet rozmyślne prowokacye ze strony pracodawców powodują, że robotnicy natychmiast porzucają pracę, nie zdając sobie sprawy, że w ten sposób osłabiają siebie samych i rujnują częstokroć swoją organizacyę. Czyż stosowanie w każdej najdrobniejszej sprawie strejku, tego ostatecznego środka naszej walki o polepszenie swych stosunków ekonomicznych, nie przypomina nieraz owych średniowiecznych czeladników walczących strejkiem o zdobycie udziału w procesyach Bożego Ciała?

Używanie strejku w każdym najdrobniejszym sporze i przy każdej sposobności, daje w pierwszym rzędzie dowód słabości organizacyi. Tam gdzie organizacya jdst silną tam drobne konflikty potrafi organizacya załatwić sama bez strejku. Pracodawcy nasi, widząc wzrost naszych organizacyj i obawiając się, by organizacya ta naprawdę nie objęła wszystkich pracujących i nie stała się przez to groźną potęgą, z którąby się w przyszłości liczyć musieli, używają często środków, by wywołać przedwczesny strejk, nim jeszcze organizacya objęła wszystkich pracujących, rozumiejąc bardzo dobrze, że strejk taki nie może się skończyć zwycięstwem robotników, a jedyny skutek, jaki przyniesie, będzie rozbicie wzmagającej się organizacyi. Jednym z najczęstszych powodów do sprowokowania strejku ze strony pracodawców, jest wydalenie tego lub owego męża zaufania organizacyi. I dlatego właśnie w tych wypadkach lekkomyślne i nieobliczone należycie postępowanie robotników przynosi nie korzyść wydalonym, lecz niepowetowaną szkodę wszystkim przez to, że podkopuje podwaliny będącej w zaczątku organizacyi.

Strejk, to poważna i ostateczna broń, jaką klasa robotnicza używa dla wywalczenia sobie lepszych stosunków bytu, do umniejszenia choć w części wyzysku, na jaki jest narażona, to broń nie mniej ostra i dotkliwa od dawnych walk krwawych i dlatego nie wolno nam jej nadużywać do rzeczy drobnych i słabych.

Stwórzmy silną i potężną organizacyę zawodową, pokażmy pracodawcom naszym, że do walki jesteśmy zawsze gotowi i przygotowani, a wtedy unikniemy niepotrzebnych często walk drobiazgowych, a strejki które za wolą i przez organizacyę prowadzić będziemy o swe najżywotniejsze interesy — będą się dla nas kończyć zawsze zwycięstwem.

Sądy przemysłowe w Austryi w r. 1906.

Sądy przemysłowe w Austryi od samego początku ich istnienia traktowane są w Austryi, jak najbardziej po macoszemu. Brak sędziów, budynki, których utrzymywanie już ustawa sama zepchnęła na gminy, są po największej części w opłakanym stanie, wogóle sądy te uważa się za pewnego rodzaju sądy niższego rzędu. Nawet w statystyce, która odnośnie do wszystkich innych sądów jest prowadzoną bardzo szczegółowo, sądy przemysłowe są traktowane z pewnem niedbalstwem i lekceważeniem. Wprawdzie co roku ukazuje się krótkie sprawozdanie z czynności tych sądów, mających tak ogromne

znaczenie dla klasy robotniczej, jednak sprawozdanie to jest tak pobieżne i ogólne, że z dat w niem przytoczonych można sobie tylko wyrobić bardzo słabe wyobrażenie o działalności sądów przemysłowych.

W ostatnim roku praca sądów przemysłowych uległa pewnej zmianie. Zwiększyła się mianowicie liczba skarg wniesionych przez pracodawców. W roku 1905 liczba skarg pracodawców wynosiła tylko 4% z ogólnej liczby, w obecnym zaś roku wzrosła ona do 6%. Lecz i pod tym względem nie ma jakiejś stałej tendencyi, gdyż podczas gdy liczba skarg pracodawców w sądach przemysłowych we Lwowie, Wiedniu, Ostrawie i Bernie znacznie się zwiększyła, to równocześnie w Krakowie i w Pradze umniejszyła się. Charakterystycznem jest, że liczba skarg wogóle wniesionych zmniejszyła się w ubiegłym roku o 1300.

Odnośnie do przedmiotu skarg, rozróżniane jest w statystyce pięć wypadków. Na każde sto wniesionych skarg przypada mianowicie:

	O zapłatę	O wypowiedzenie	O odszkodowanie	O książkę robotniczą	Inne
W r. 1905	30·50	47·27	20·22	8·48	3·52
„ „ 1906	29·95	46·45	22·01	10·84	0·77

Cyfry te wskazują, że skargi o odszkodowanie t. j. o rozmaite potrącenia z zapłaty, kary konwencyonalne itp. oraz skargi o wydanie książki robotniczej stosunkowo ogromnie wzrosły. Równocześnie widać z powyższego zestawienia, jakim ogromnym ciężarem dla robotników jest książka robotnicza; prawie dziesiąta część wszystkich skarg dotyczyła wydania książki, bez której robotnik o szukaniu pracy nawet marzyć nie może. Zniesienie książek robotniczych, tego dawnego zabytku, staje się coraz większą koniecznością.

Najważniejszą częścią sprawozdania jest ta, która zajmuje się sposobem załatwienia skarg. W sprawozdaniu wykazane są cztery rodzaje załatwienia: „Spóźnienie“, „wyrok“, „ugoda“ i „inne“. W rubryce „inne“ zamieszczone są również wszystkie skargi, które odrzucone zostały z powodu niekompetencyi sądu. Gdyby skargi te zestawiono osobno, rubryka ta ogromnieby zmalała, co daje najlepszy dowód, jak ogromnie bałamutne są przepisy co do kompetencyi sądów i jak często robotnik, aby znaleść sprawiedliwość musi tułać się od sądu do sądu.

Na sto wniesionych spraw było załatwionych:

	p.zez spóźnienie	Wyrok	Ugoda	Inaczej
W r. 1905	8·95	17·19	48·52	35·34
„ „ 1906	9·15	18·13	35·51	40·21

Największej zmianie uległa w zeszłym roku rubyka spraw załatwionych ugodą, równocześnie jednak zwiększyła się rubryka spraw załatwionych „inaczej“, to świadczy tylko o tem, że bardzo wiele spraw traktowanych było bardzo pobieżnie i ugoda nie była protokołowaną.

W roku zeszłym, podobnie jak i w latach poprzednich, ogromnie mało spraw załatwianych było przy pomocy asesorów. A przecież cała wartość i wyższość sądów przemysłowych miała polegać właśnie na tem, by przez dopuszczenie do ocenienia sporów ludzi prywatnych, zapewnić wyrokom tym większą sprawiedliwość i bezstronność. Doprawdy mimowoli nasuwa się pytanie, po co właściwie są sądy przemysłowe, jeżeli tylko piątą część spraw załatwiają asesorzy, a w czterech piątych wypadkach rozstrzyga sam sędzia.

Jak źle funkcyonują sądy przemysłowe, widać najlepiej z cyfry wniesionych odwołań od wyroków. W całej Austryi wniesiono razem zaledwie 123 odwołań, z czego uwzględnionych zostało jedna czwarta część. W trzech czwartych wypadkach rozstrzygnięcie sędziego uznane zostało za słuszne. Czyżby naprawdę wyroki sędziów przemysłowych były tak dobre, że tylko jedna czwarta ich część potrzebowała zmiany, czy też tylko cyfry te świadczą o niedokładności i pobieżności w rozpatrywaniu spraw w sądzie apelacyjnym.

Jakkolwiek sprawozdanie z sądów przemysłowych jest bardzo niedokładne to i tak rzuca ona pewne światło na ich działalność i pozwala zobaczyć cały szereg wad i niedokładności, które w jak najbliższej przyszłości, w interesie sprawiedliwości wymierzanej klasie robotniczej — muszą być usunięte.

Ruch cennikowy.

Ruch cennikowy malarzy i lakierników w Krakowie. Po kilkumiesięcznej pracy nad przygotowaniem się do ruchu cennikowego i opracowaniem nowego cennika, oba stowarzyszenia malarzy i lakierników wniosły do cechu dnia 16 bm. swe żądania imieniem wszystkich robotników. W nowym cenniku żądają robotnicy 9-godzinnego dnia pracy, ustanowienia minimum płacy, oraz zupełnego zniesienia akordu.

W przeciągu 8 dni mają majstrowie dać na postawione żądania odpowiedź; w razie nieuwzględnienia żądań, malarze i lakiernicy krakowscy wystąpią dnia 23 bm. do strejku.

Ostrzega się tedy wszystkich robotników malarskich, lakierników i pokostników, by pod żadnym warunkiem do Krakowa nie przyjeżdżali i robót u krakowskich majstrów nie brali.

Strejk stolarzy we Lwowie. Od czterech tygodni prawie stolarze stoją w żydowskich pracowniach w strejku. Majstrowie którzy dotąd w niesłychany wprost sposób wyzyskiwali zatrudnionych u nich robotników, każąc im pracować po 11, 12, a często i 13 godzin dziennie, podczas gdy czas pracy we wszystkich innych pracowniach stolarskich we Lwowie wynosi tylko 10 godzin, nie chcą uwzględnić słusznych żądań robotników i rozsiewają wieści, że żądania robotników są nie do spełnienia, że robotnicy żądają 80⁰/o (procent) podwyżki itp. Jak te „nadmierne żądania“ robotników wyglądają w rzeczywistości, to najlepiej ilustruje fakt, że obecnie już we wszystkich pracowniach nieżydowskich ceny akordowe są znacznie wyższe niż te, jakich domagają się strejkujący. Majstrowie jednak postanowili strejk za wszelką cenę złamać i nie dopuścić do żadnej podwyżki.

Rozumieli jednak chytrzy majsterkowie, że robotników pokonać w ich obecnej walce nie tak łatwo, że walka ta prowadzoną jest przez centralny związek robotników drzewnych, który już większych panów niż lwowscy majsterkowie, nauczył szacunku dla robotników i dlatego w naiwności swej wpadli na pomysł, by robotników ze związkiem poróżnić i skłonić ten ostatni do cofnięcia zapomóg.

W tym celu wystosowali do centrali list, w którym w anonimowy sposób zarzucają kierownikom strejku kradzieże pieniędzy mających służyć na zapomogi, ubolewają nad biednymi strejkującymi, którzy z winy przywódców muszą cierpieć głód i nędzę i domagają się od centrali wysłania delegata, któremu oni opowiedzą jeszcze większe nadużycia i przytoczone fakty poprą dowodami. Celem poznania delegata, któremu naznaczyli czas przyjazdu, proszą by tenże trzymał w ręku czerwoną chustkę.

Jakież jednak było zdziwienie panów majstrów, gdy na dworcu kolejowym zobaczyli tow. Żuławskiego, sekretarza komisyi związków zawodowych z Krakowa, z czerwoną chustką w towarzystwie jednego ze strejkujących. Biedni majsterkowie pp. Weiss, Ferstig i Fand nie odważyli się już przystąpić nawet do tego delegata centrali, by powtórzyć mu swe brudne oszczerstwa rzucane na strejkujących.

Fakt ten świadczy z jednej strony o ogromnej naiwności majstrów lwowskich, daje z drugiej strony jaskrawy dowód zdziczenia moralnego tych ludzi. Nie wahają się oni rzucać największych potwarzy i oszczerstw na strejkujących, gdy tylko idzie o ich interes. Wobec tych łajdactw majsterskich robotnicy stoją spokojni i silni w tem przekonaniu, że nawet najpodlejsza broń użyta przez majstrów nie jest w stanie podkopać ich stanowiska. Robotnicy w walce tej muszą zwyciężyć.

Strejk kaflarzy w Jaśle. Zaraz po ukończeniu ruchu cennikowego w Krakowie, robotnicy kaflarscy w Jaśle postawili żądanie wprowadzenia nowego wyższego cennika. Właściciel fabryki p. Chmielowiec żądanie to jednak odrzucił, i oświadczył, że w żadne pertraktacye z robotnikami wdawał się nie będzie. Robotnicy rozumiejąc, że nie pora jeszcze na walkę, wyczekali w spokoju kilka tygodni, aż do nadejścia pewnego sezonu.

Dnia 1 czerwca powtórzyli robotnicy jeszcze raz swoje żądania, a otrzymawszy odmowną odpowiedź, porzucili solidarnie pracę.

Po tygodniu strejku p. Chmielowiec, który dotąd tak stanowczo odrzucał wszelką myśl ugody, namyślił się wreszcie i postanowił wdać się z robotnikami w układy. Po kilkugodzinnych pertraktacyach, w których ze strony związku brał udział sekretarz komisyi związków tow. Żuławski, zawartą została dnia 9 czerwca ugoda następująca:

Umowa cennikowa zawarta między p. Janem Chmielowcem, właścicielem fabryki kafli a grupą austryackiego związku robotników kaflarskich w Jaśle.

Obie strony przyjmują zgodnie na cały czas trwania umowy następujące warunki płacy:

Piece:

fazowe i cięte ciemne płaci się	18 h.	od kafla
„ „ jasne „ „	20 h.	„ „
begus wolne i w kącie z gzymsem terak płaci cię . .	20 h.	„ „
pięciokątne dwupokoj. płaci się	22 h.	„ „

Za gzyms polewany płaci się o 2 h. więcej od kafla.

Majolika płaci się o 2 hal. więcej od kafla od cen zwykłych.

Piece Hardmundth i Szmelcowe płaci się 26 hal. od kafla.

Cokiel liczy się za całą szychtę.

Kominki płaci się według ugody.

Kuchnie:

	od kafla
za stawianie kuchni fazowych ciemn.	21 hal.
„ „ „ ciętych „	22 „
„ „ „ fazowych ciętych jasnych	24 „
za stawianie kuchni Hardmundth i szmelcowych	30 „

Cokiel lub gzymnik przy kuchni liczy się za $^1/_2$ szychty.

Piece piekarskie płaci się jak dotychczas 6 do 10 kor.

Roboty stare.

Piece ciemne płaci się	14	hal. od kafla
„ jasne „ „	14	„ „ „
„ Hardmundth i szmelc.	18	„ „ „

Kuchnie ciemne płaci się 18 hal. od kafla
„ jasne „ „ 20 „ „ „
„ Hardmundth i szmelcowe . . . . 22 „ „ „
Za rozbieranie pieca do 150 kafli 1 K.
„ „ „ ponad 150 kafli 2 „
„ „ Kuchni do 90 kafli 1 „
„ „ „ ponad 90 kafli 2 „
bez względu czy piec lub kuchnia się stawia czy nie.

Za czyszczenie pieców płaci się 1 Kor.

Reperacye i wszelkie roboty nie objęte tym cennikiem płaci się według umowy.

Za wstawienie multiplikatora 2 K. od sztuki.

Za jazdę i czas zmitrężony na prowincyi z winy firmy — jeżeli mitręga wynosi najmniej pół dnia, płaci firma w stosunku do 4 K. zarobku dziennego.

Na prowincyi płaci się o 4 hal. od kafli więcej od cen powyższych.

Na robotach warsztatowych podwyższa się 10%.

P. Właściciel firmy uznaje pośrednictwo pracy przy grupie związku kaflarzy i w razie potrzeby obiecuje z niego korzystać.

Umowa niniejsza obowiązuje do końca grudnia **1909** r., przez który to czas robotnicy obiecują nie stawiać nowych żądań. Co do cennika p. właściciela firmy obowiązują się zaś dotychczasowych cen nie obniżyć.

W ten sposób w przeciągu lat dwóch związek kaflarzy we wszystkich miejscowościach, gdzie posiada swe grupy (Kraków, Przemyśl, Stanisławów, Czerniowce, Wadowice, Jasło) przeprowadził znacznie wyższy cennik. Pozostał jeszcze jeden Tarnów, gdzie płace robotników kaflarskich urągają wprost wszelkim cennikom galicyjskim. Zadaniem tow. tarnowskich powinno być dzisiaj stworzenie silnej organizacyi, by wywalczyć przez nią chociażby te warunki pracy, jakie mają kaflarze w Jaśle lub Wadowicach.

Rozmaitości.

Pracodawcy a państwo. Państwo jako pracodawca nie znajduje łaski w oczach prywatnych pracodawców, w ich oczach bowiem jest ono za mało wyzyskiwaczem robotników, i daje im rzekomo większy kawałek chleba aniżeli znajdują go robotnicy w prywatnych przedsiębiorstwach. Niedawno założony związek austryackich pracodawców w organie swym wydał następujący komunikat.

Związek pracodawców, na skutek skarg, jakie napływały ze wszystkich stron państwa na masowe uciekanie robotników z przedsiębiorstw prywatnych do zakładów państwowych, które dają swym robotnikom lepsze warunki pracy, zebrał odnośny materyał, na podstawie którego postanowił poczynić odpowiednie kroki, u rządu, by ten zaprzestał dalszych kroków na polu polepszenia stosunków robotników w zakładach państwowych baczyć na stosunki płacy i pracy w zakładach państwowych nie odbiegały zbytnio od tychże w zakładach prywatnych.

Pracodawcy austryaccy w niepohamowanej swej chciwości chcą więc zmusić państwo, by nie przeszkadzało im w wyzysku siły robotnika.

W sprawie tej odbyło się w Wiedniu dnia 18 bm. wielkie zgromadzenie robotników wszystkich zakładów państwowych, a więc kolei, fabryk tytoniu, arsenału, drukarni państwowej itd., na którem robotnicy zaprotestowali przeciw uroszczeniom prywatnych pracodawców, i uchwalili rezolucye, domagające się od rządu poprawy stosunków płacy w zakładach rządowych.

Na zgromadzenie wysłali również depeszę z oświadczeniem swej solidarności robotnicy i robotnice fabryki tytoniu w Krakowie.

Sprawozdanie zarządu Związku piekarzy w Austryi. W ostatnim numerze organu Związku „Bäckerzeitung“ ogłasza zarząd sprawozdanie za rok 1906. Liczba członków w ubiegłym roku podniosła się z 5000 na 6400 t. j. o 1400 członków. Również i w Galicyi liczba członków znacznie się wzmogła, podczas bowiem, gdy z końcem roku 1905 liczba członków wynosiła tylko 268, to z końcem roku 1906 podniosła się na 410.

Ogólny dochód związku wraz z saldem koronowem z roku 1905 wynosił w roku sprawodawczym 214.463·38, z tego na zapomogi dla bezrobotnych wydano 48.081·40 K., na zapomogi dla chorych 2·171·20 K., dla prześladowanych 682·50 K., na zapomogi pośmiertne 1140 K. Na agitacyę wydano 11.109·81 K., do funduszu rezerwowego przekazano 48·447·44 K. Ogólny majątek związku wynosił z końcem ubiegłego roku 140·031·43 koron.

Grupy w Galicyi pobrały w okresie sprawozdawczym wkładek i należytości wpisowych za 8638·98 K., z czego na zapomogi dla pozostających bez pracy wydano 1301 K., dla prześladowanych 109 K.. dla podróżnych 108·50 K., dla chorych 1253 K., na obronę prawną 64·48 K., na agitacyę 514·11 K., na druki itp. 722·28 K., na odczyty 61·87 K., na drobne wydatki 86·47 K., prowizya kasyerów 245·90 K., do kasy głównej odesłano 4036·39 K.

Poniżej zamieszczone tabele dają obraz dochodów i rozchodów poszczególnych grup w roku 1906:

DOCHÓD

Miejscowość	Ilość wkładek I kl.	II kl.	III kl.	Razem koron	Wkładki po 2 hal.	Wpisowe i dyety ilość	kwota	Dodatek z centrali	Ogólny dochód	Stan kasy 1 stycznia	Należytość grupie	Razem
Borysław	445	78	144	436·16	13·70	25	15·50	—	466·26	—	—	466·26
Brody	10	—	—	5·20	—	10	6·—	—	11·20	—	—	11·20
Jarosław	218	307	82	390·88	10·34	32	19·40	40·—	460·62	—	3·46	464·08
Kraków I.	1190	2837	3	2551·68	—	108	65·20	—	2617·88	—	—	2617·88
Kraków II.	43	89	326	369·76	9·16	7	13·20	—	392·12	—	—	392·12
Lwów	1929	1266	135	1982·76	—	114	68·60	—	2051·36	—	—	2051·36
Przemyśl	50	1080	618	1304·24	—	33	19·82	50·—	1374·84	—	—	1374·06
Sambor	415	5	22	239·60	—·88	33	20·—	—	260·48	—	—	260·48
Stanisławów	100	9	30	84·52	2·60	30	18·—	—	105·12	—	—	105·12
Tarnopol	139	85	2	131·84	—	10	6·—	—	137·84	0·99	—	138·83
Tarnów	208	601	17	531·84	5·16	24	14·60	20·—	571·56	—	—	571·56
Czerniowce	176	37	25	138·68	—	53	38·80	20·—	190·48	—	—	190·48
	4979	6389	1904	8169·12	41·84	479	298·02	130·—	8638·98	0·99	3·46	8643·43

ROZCHÓD

Miejscowość	Zapomogi bez roboty	dla przesł.	w podróży	pośmiert.	dla chorych	Ochrona prawna	Organ. i agitacya	Koszta administr.	Odczyty i abonament	Biblioteka	Inwentarz	Prowizya kasyera	Różne	Do kasy głównej odesłano	Razem	Stan kasy dn. 31 XII.	Suma
Borysław	—	—	—	—	27·—	5·—	7·124	34·—	—	—	—	14·63	—	336·55	464·30	1·96	466·26
Brody	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	11·20	11·20	—	11·20
Jarosław	99·50	33·—	14·—	—	87·—	2·—	31·17	62·—	—	—	—	11·97	82·—	116·44	464·08	—	464·08
Kraków I.	366·—	26·—	31·50	—	290·—	—	145·48	190·—	35·17	2·59	—	78·02	0·20	1440·01	2613·98	3·90	2617·88
Kraków II.	—	—	9·—	—	—	—	62·38	60·—	—·59	0·58	2·—	9·93	—	246·44	390·92	1·20	392·12
Lwów	498·—	42·—	21·—	—	238·—	34·04	131·93	220·—	—	—	20·10	59·91	—	776·39	2051·36	—	2051·36
Przemyśl	219·50	8·—	9·—	—	512·—	23·44	39·28	80·—	3·76	—	—	39·50	—	397·63	1322·11	51·95	1374·06
Sambor	—	—	6·—	—	—	—	9·85	23·—	—	—	—	6·53	—	206·80	252·18	8·30	260·48
Stanisławów	—	—	—	—	—	—	3·70	5·—	—	—	—	3·—	—	91·46	103·16	1·96	105·12
Tarnopol	—	—	—	—	5·—	—	3·75	16·84	7·68	—	—	4·11	—	94·30	131·68	7·15	138·83
Tarnów	98·—	—	15·—	—	30·—	—	45·08	31·44	14·67	—	—	16·18	28·—	226·51	565·68	5·88	571·56
Czerniowce	20·—	—	3·—	—	—	—	3·58	—	—	—	—	2·11	—	92·66	132·35	58·13	190·48
	1301·—	109·—	108·50	—	1253·—	64·48	514·11	722·28	61·87	3·17	43·10	645·00	40·20	4036·29	8503·—	140·43	8643·43

Gdzie Robotnik ma szukać sprawiedliwości. Robotnik kotlarski M. G. z Posady Olchowskiej, wydalony z fabryki wagonów bez wypowiedzenia, wniósł skargę o wypłatę za 14 dni, do sądu powiatowego w Sanoku. Po kilku dniach czekania, zamiast wyznaczenia terminu otrzymał wspomniany robotnik na kawałku papieru notatkę od pana sędziego następującej treści: Zwraca się panu jego skargę bez skutku, ponieważ tego rodzaju sprawy należą do władzy administracyjnej. Tow. G. udał się tedy do starostwa, lecz i tu został z niczem odprawiony.

Tak wygląda wymiar sprawiedliwości na prowincyi. Sprawę tę wzięła w swe ręce organizacya, która będzie się starała przekonać kompetentne czynniki w Sanoku, że i robotnikom należy wymierzyć sprawiedliwość.

Dola robotników drzewnych w Austryi. Dotychczas nie było jeszcze żadnej korespondencyi ze Szląska austr. w „Zawodowcu“, żeby jednak czytelników zawiadomić ze stosunkami w zawodzie drzewnym, chcemy w krótkości podać kilka przykładów jak się przedsiębiorcy z robotnikami obchodzą. Dnia 16 maja o godz. 9 wieczór wybuchł pożar w apreturze fabryki giętych mebli Kohna w Cieszynie. Przyczyną pożaru: sknerstwo i brak dozoru, ogień powstał bowiem wskutek zagrzania się źle smarowanych i nieochłodzonych osi i łożysk przy nowej maszynie. Ogień objął wkrótce cały jeden olbrzymi, do 60 metrów długi, dwupiętrowy i z ogromnym strychem gmach, w którym mieściły się oddziały apretury, stolarni i politurni. Szkoda wynosi koło pół miliona koron, która jednak jest zaasekurowana. Największą szkodę ponieśli robotnicy, ponieważ przy pożarze spaliły się im wszystkie narzędzia i zapasy materyałów surowych, a nadto mnóstwo już gotowej roboty. Narzędzia wszystkie i materyały surowe jako gwoździe, śruby, papier do szlifowania, politurę, nawet i szmaty do politurowania musi sobie robotnik sam kupować, a to w magazynie fabrycznym, gdzie mu oczywiście liczą za nie o 30% drożej, aniżeli w każdym innym sklepie. Na drugi dzień po pożarze oświadczył młody p. Kohn, że żaden robotnik nie ucierpi szkody wskutek pożaru, że za spalone narzędzia dostaną robotnicy nowe z magazynu, a spalone roboty zostaną zapłacone. Ale młody Kohn nie jest odpowiedzialnym kierownikiem. Brutalny i cyniczny krzywdziciel robotników, stary Grabmayer, zakpił sobie z tych młodzieńczych porywów swego szefa i dane przez niego słowo zadeptał w błocie! Oto robotnikom narzędzia i materyały do pracy wydano z magazynu fabrycznego i kazano sobie za nie, jak zawsze zapłacić — przy wypłacie zaś w sobotę zapłacono robotnikom za ostatnie 14 dni roboty, lecz za pracę gotową przed pożarem nie dano ani halerza! Grabmayer jest zanadto dobrym gospodarzem, więc nie ulega wątpliwości, że wszystkie materyały, narzędzia i gotowy towar zaasekurował. Spółka milionerów Kohnów nietylko nie poniesie żadnej szkody, lecz zyska na pożarze to, czego nie zwróci robotnikom i co wyłudzi od nich na nowo, sprzedając ponownie za drogie pieniądze spalone narzędzia. Tak wygląda humanitarność i szlachetność kapitalistycznych wyzyskiwaczów.

Także i w innych warsztatach i fabrykach nie wygląda lepiej, ale na razie wystarczy, po drugi raz zajrzymy i do tych i zobaczymy jak się ci przedsiębiorcy z robotnikami po chrześciańsku obchodzą. A robotnicy? Znoszą cierpliwie wszystko; myślą, że tak było i tak być musi, jeżeli przyjdzie który zorganizowany robotnik między nich, to musi ponosić prześladowanie nietylko od majstrów, ale co gorsza nawet od robotników samych.

Związki zawodowe w Rosyi. Potęga ruchu robotniczego wyparła była carat z dawnego jego stanowiska, iż strejk każdy jest buntem, który zdławić należy. Stołypin w swej deklaracyi nazwał był strejki „naturalnym środkiem walki robotników o polepszenie warunków pracy“, co z resztą bynajmniej nie przeszkadza władzom brutalnie teroryzować strejkujących przy pomocy wszechmożnych stanów wojennych lub wzmocnionej ochrony. Teoretycznie jednak rząd był zniewolony przejść na stanowisko uznania legalności strejków. W tych warunkach szczytem absurdu było obstawanie przy „tymczasowych przepisach“ o stowarzyszeniach, pozbawiających związki prawa zakładania kas strejkowych. A trzeba tu zaznaczyć, że pomimo niesłychanych szykan, statystyka, zebrana ze względu na zamierzony zjazd wszechrosyjskich przedstawicieli związków zawodowych, wykazuje w Rosyi istnienie 359 związków, obejmujących około 359.000 członków (30 związków posiada wyżej tysiąca — od paru tysięcy członków); są to cyfry tembardziej zasługujące na uwagę, że właściwy ruch zawodowy jest w państwie rosyjskiem chronologicznie związany z początkiem rewolucyi.

Nie bez wpływu na decyzyę senatu była i ta okoliczność, iż związki fabrykantów i stowarzyszenia giełdowe zgodnie uznały, że i w ich interesie leży, ażeby nieuniknione walka w dziedzinie ekonomicznej stała się mniej partyzancką, a zależną była od normalnie funkconujących związków robotniczych.

Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości:

Stolarze i robotnicy maszynowi: **Lwów, Sanok, Graz, Berno, Königsberg, Mähr. Schönberg, Mähr. Weiskirchen, Cieplice, Judenburg, Zurich** i **Bukareszt.**

Pozłotnicy: **Węgry** i **Zurich.**

Posadzkarze: **Kraków** i **Lwów.**

Szewcy: **Wiedeń** wszystkie warsztaty, gdzie cennik nie został wprowadzony, **Bregencya** (Klement), **Insbruck** (wszystkie warsztaty), **Lwów** (Stemberg), **Marburg** (Jarcic).

Malarze i lakiernicy: **Kraków, Bielsko, Linz, Bozen, Celowiec, Marburg, Neunkirchen, Warnsdorf** i **Wiedeń** (fabryka maszyn Wagnera i fabryka rowerów Petschau i Comp.)

Murarze: Czechy: **Haida, Neusattl** i **Weisswasser.**

Morawy: **Mor. Neustadt.**

Dolna Austrya: **Amstetten, Berndorf, Pottenstern.**

Styrya: **Grac** (firma Westermann).

Cieśle: **Praga, Mor. Ostrawa.**

Kaflarze: W Austryi: **Stanisławów, Lwów** (Nowosiadły), **Wiedeń** (Kauder, Knapp, Neumann), **Frydek** (Rudolf Weiss), **Bozen** (Pickel, Dezaber), **Czarna Hora, Marienbad, Karlstadt, Szotau** i **Meran.**

W Niemczech: **Büttow** (Brauer i Bennhak), **Mannheim, Arnswalde, Brieg, Lahr** (Müller), **Norymberga** (Ajerle), **Królewiec, Bonn, Lignica, Giessenbrügge, Coswig, Lüneburg, Hildesheim, Kiel, Crinitz** i **Mittenwalde** (Mejer), **Podersam, Kometau** (Hartmuth) i **Celowicc** (Stix).

Introligatorzy: Niemcy: **Berlin** (firma Priester).

Szwajcarya: **Genewa, Lozana, Neuchatel.**

Baczność malarze! W Bielsku wybuchł strejk malarzy, niech więc żaden robotnik malarski do Bielska nie przyjeżdża.

Konkurs.

Centrala związku robotników drzewnych w Austryi rozpisała konkurs na obsadzenie posad:

trzech urzędników związku.

Jeden z ubiegających się, musi władać językiem polskim i niemieckim w piśmie i słowie i w obu językach prowadzić samodzielnie korespondencyę.

Drugi z ubiegających się musi władać językiem włoskim i niemieckim w piśmie i słowie i w obu językach prowadzić korespondencyę.

Trzeci ubiegający się musi być rutynowanym i biegłym pisarzem oraz stenografem i o ile możności powinien umieć pisać na maszynie.

Prawo pierwszeństwa mają członkowie związku.

Oferty należy wnosić najpóźniej do dnia 1 lipca 1907 do kancelaryi związku robotników drzewnych, Wiedeń V I. Margaretenstrasse 112.

Później nadesłane oferty nie będą uwzględnione. **Zarząd związku.**

Ogłoszenia centrali.

Sekretaryat zawodowy w Tarnowie. Z dniem 15 lutego utworzonym został sekretaryat zawodowy w Tarnowie. Miejsce sekretarza objął przewodniczący grupy metalowców w Tarnowie tow. Józef Skrobisz. We wszystkich sprawach zawodowych odnośnie do Tarnowa należy się zwracać wprost do sekretarza na adres: Józef Skrobisz, Tarnów plac św. Ducha l. 2.

Baczność kaflarze! Zwraca się uwagę wszystkich kolegów, by każdy ruch cennikowy zgłaszali co najmniej na 10 tygodni przedtem do centrali, a równocześnie do odnośnej komisyi agitacyjnej. Każde zgłoszenie wejdzie najprzód pod obrady zarządu związku i uchwała odnośna zostanie danej grupie zakomunikowana. Zarząd związku musi obstawać przy tem postanowieniu, w przeciwnym bowiem razie zarząd nie byłby w stanie sprostać wszystkim stawianym doń żądaniom. Żądania strejkowe należy przed doręczeniem ich pracodawcom posłać w jednym egzemplarzu do centrali. Komisya agitacyjna obowiązaną jest o każdym ruchu, który doszedł jej wiadomości donieść do centrali po dokładnem zbadaniu stosunków i sytuacyi. Związek kaflarzy.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: **Zygmunt Żuławski.** Z drukarni Wł. Teodorczuka w Krakowie.